

POLSKI UNIWERSYTET NA OBCZYŻNIE
W LONDYNIE

ZESZYTY NAUKOWE

SERIA TRZECIA, NR 3, 2015

EWA LIPIŃSKA

CENTRUM JĘZYKA I KULTURY POLSKIEJ W ŚWIECIE
UNIwersytet Jagielloński w Krakowie

O TRANSMISJI POLSKOŚCI W AUSTRALII

Zachowanie polskości poza Polską nie jest zadaniem łatwym dla pierwszej generacji emigrantów, a tym bardziej dla drugiej, którą nazywa się pokoleniem polonijnym lub zerowym (rozgraniczenie to ma szczególnie istotne znaczenie wtedy, gdy rozważa się kwestie lingwistyczne, kulturowe oraz tożsamościowe). W pierwszym przypadku chodzi o dzieci, które przyszły na świat w kraju osiedlenia, w drugim – urodzone w Polsce. Mogą one pamiętać pozostawioną ojczyznę¹, rodzinę i środowisko rówieśnicze, więc trudniej adaptują się w nowym otoczeniu, jednakże łatwiej im zachować język, w którym były zanurzone².

Przez „dzieci” rozumie się osoby w wieku do 18 lat. Erik H. Erikson wyróżnił pięć faz rozwojowych:

1. stadium niemowlęce (od urodzenia do ósmego miesiąca);
2. stadium wczesnego dzieciństwa (od ósmego miesiąca do 3 lat);
3. wiek zabawy (od 3 do 6 lat);
4. wiek szkolny (od 6 do 12 lat);
5. adolescencja (od 12 do 18 lat)³.

¹ W przypadku młodszych dzieci zwykle chodzi o prywatną ojczyznę, czyli przywiązanie do danego obszaru i środowiska. Innymi słowy – ich ojczyzna to miejsce zamieszkania w Polsce.

² Przyjmuje się, że już w trzeciej fazie rozwoju dziecko ma opanowane podstawy języka. Od ok. trzeciego roku życia rozpoczyna się też jego uczenie się, a nie tylko przyswajanie.

³ E. H. Erikson, *Dopełniony cykl życia*, przeł. A. Gomola, Poznań, 2002, s. 67–68.

Tzw. złotym okresem – najlepszym do emigracji – są lata ok. od ósmego do 12. roku życia, gdyż po pierwsze, stopień opanowania polszczyzny rokuje pozytywnie odnośnie jej transmisji, a po drugie, to czas, kiedy jeszcze można dogonić rówieśników, jeśli chodzi o rozwój sprawności językowych, tj. działań produktywnych, receptywnych, interakcyjnych i mediacyjnych, oraz zdobyć kompetencję lingwistyczną (szczególnie istotna jest wymowa) na poziomie rodzimych użytkowników języka. Potwierdzają to rezultaty badań przeprowadzonych przez Jerzego J. Smolicza na grupie uczniów z pokolenia zerowego i polonijnego ze szkół średnich w Adelajdzie. Wynika z nich, że najlepsze wyniki w nauce uzyskały dziewczęta, a w drugiej kolejności chłopcy z pokolenia zerowego. Następnie uplasowały się dziewczęta urodzone w Australii, a na końcu chłopcy tam urodzeni. Wszyscy i tak osiągnęli lepsze rezultaty w porównaniu z ogółem uczniów australijskich. Podobnie wyglądały efekty nauki języka angielskiego⁴. Poza tym 82% uczniów pokolenia zerowego zadeklarowało, że w domu rozmawia po polsku, pozostałe 18%, że posługuje się obydwoma językami (do rodziców zwracają się po polsku, do rodzeństwa po angielsku). Urodzeni w Australii ujawnili, że w ich komunikacji domowej dominuje angielski. Możliwość nauki języka polskiego w ostatnich klasach liceum najlepiej wykorzystywali chłopcy urodzeni w Polsce (64%), potem dziewczęta urodzone w Polsce (43%), a dalej chłopcy urodzeni w Australii (26%). Żadna z dziewcząt z pokolenia polonijnego nie wybrała polskiego jako przedmiotu szkolnego.

Dla dzieci i młodzieży w Australii język angielski (docelowy) staje się ich językiem funkcjonalnie pierwszym, a polski (wyjściowy) – ojczystym jako drugim/odziedziczonym (*heritage language*)⁵. Obydwa kody mają odmienne funkcje – angielszczyzna w Australii to język edukacji, pracy, kariery zawodowej, oficjalnej komunikacji, środków masowego przekazu, polityki, zaś polski jest językiem domu rodzinnego oraz społeczności etnicznej.

Główne czynniki, które mają wpływ na transmisję polskości na obczyźnie to: dom (rodzice), środowisko polonijne oraz polskie szkoły. Zdecydowanie najważniejszą rolę pełnią rodzice i inne, mieszkające wspólnie osoby (dziadkowie, rodzeństwo, krewni), ponieważ to w *grupie pierwotnej* ukazuje się dzieciom bogactwo dziedzictwa narodowego, przekazuje język i kulturę przodków oraz wiedzę o świecie i normach nim rządzących. W początkowej fazie życia to dla pokolenia polonijnego jedyny znany i wyobraźalny świat. Młodzi ludzie przejmują postawy i wzorce zachowań na zasadzie naśladowania starszych. Tak dokonuje się *socjalizacja pierwotna*⁶.

⁴ J. J. Smolicz, *Współkultury Australii*, Warszawa, 1999, s. 302.

⁵ Szerzej zob. np. E. Lipińska, A. Seretny, *Między językiem ojczystym a obcym. Nauczanie i uczenie się języka odziedziczonych na przykładzie chicagowskiej diaspory polonijnej*, Kraków, 2012.

⁶ E. Lipińska, *Polskość w Australii. O dwujęzyczności, edukacji i problemach adaptacyjnych Polonii na antypodach*, Kraków, 2013, s. 112.

Nie bez znaczenia są tu także: wielkość rodziny, jej status społeczno-ekonomiczny czy poziom wykształcenia dorosłych, tzn. im rodzina mniejsza, lepiej sytuowana, a rodzice bardziej wykształceni, tym korzystniej dla rozwoju – w tym językowego – dzieci oraz czas im poświęcany (im mniej, tym gorzej). Nie oznacza to jednak, że jeśli mama i/lub tato mają niski poziom wykształcenia, a rodzina jest liczna i niezamożna, nie da się wychować potomstwa w duchu polskości. Kluczowym czynnikiem są bowiem chwile spędzane razem w „polskiej” atmosferze (komunikacja musi toczyć się w języku ojczystym, pożądany jest podkład „audio”: polskie stacje radiowe i telewizyjne, polska muzyka; warto zachować elementy dekoracyjne z życia w Kraju, wprowadzić akcenty polskości – także smakowe i zapachowe).

Trzeba po prostu z dzieckiem być, rozumieć jego potrzeby i rozterki, wyjaśniać, odpowiadać na pytania i samemu je zdawać, słuchać itp. Najlepszą okazją do tego są wspólne posiłki, pikniki, spotkania rodzinne. Ważne jest, aby komunikacja nie dotyczyła jedynie podstawowych spraw i nie kończyła się na nakazach („siedź prosto”), zakazach („nie mlaskaj”), pouczeniach („jeśli będziesz jeść tyle cukierków, to ci się zęby zepsują”) czy informacjach („jutro na obiad będą pierogi”). Tematy rozmów powinny obejmować również zagadnienia kulturalne, społeczne, polityczne (w przypadku młodzieży), a więc wykraczać poza ramy codzienności domowej, czyli dotyczyć na przykład: książek, prasy, programów telewizyjnych, gier komputerowych i wspólnych zainteresowań. Wpływa to dodatnio na postępy językowe oraz na ogólny rozwój intelektualny młodych ludzi.

Rodzice mogą i powinni przyczyniać się do transmisji polskości głównie przez komunikowanie się po polsku. Zdaniem Jerzego J. Smolicza, młodzież etniczna słabo czyta i pisze w języku rodzimym, dlatego samo mówienie po polsku jest niewystarczające⁷. Rodzice muszą więc poprawiać popełniane przez dzieci błędy, czytać polskie książki, wspólnie oglądać filmy, umożliwiać kontakty z polską rodziną, z polskimi rówieśnikami.

Według tego badacza, dla polskiej grupy etnicznej nośnikiem kultury i głównym narzędziem obrony przed naturalizacją jest język, który stanowi tzw. wartość rdzenną (*core value*), symbolizującą przynależność jednostki do tej, a nie innej kultury⁸. Rodzice muszą więc potwierdzać swoją postawą, że polszczyzna ma dla nich wysoką rangę, i nalegać, aby po angielsku porozumiewać się w środowisku anglojęzycznym, a w polskim – po polsku. Nie powinni pozwalać na to, aby syn/córka

⁷ J. J. Smolicz, *Wielokulturowość w australijskim kościele katolickim*, w: *Szkolnictwo parafialne w upowszechnianiu języka i kultury polskiej w środowiskach polonijnych. Materiały z konferencji naukowej w Poznaniu 14–17 lipca 1988 roku*, red. J. Kozłowski, Poznań, 1991, s. 31–53.

⁸ Tenże, *Współkultury Australii*, Warszawa, 1999. Nie oznacza to odseparowania się od miejscowej społeczności, izolacji, która polega na nadmiernym przywiązaniu do wartości etnicznych, zob. E. Lipińska, *Polskość w Australii...*

na zadane po polsku pytanie odpowiadał/a po angielsku, ale jeśli takie sytuacje mają miejsce, warto włożyć wysiłek w konsekwentne próby forsowania swoich racji, a na pewno nie rezygnować z używania w domu języka ojczystego⁹. Można starać się zachęcać do tego dzieci za pomocą strategii:

- osoby (kto używa polskiego: matka, ojciec, dziadkowie);
- miejsca (gdzie się używa polskiego: w kuchni, jadalni, salonie);
- czasu (kiedy się używa polskiego: w czasie posiłków, w niedziele).

Nie jest dobrze, gdy dorośli w ogóle nie znają języka docelowego, ale właśnie to sprawia, że polszczyzna zostaje zachowana. Nie ma bowiem innego środka porozumiewania się i wszyscy są zmuszeni do używania tego, który zna cała rodzina.

Niestety, rodzice nierzadko przechodzą na angielski, operując zazwyczaj jego ułomną formą, gdyż sądzą, że dla obydwu pokoleń to szybsza droga jego opanowania. To poważny błąd, bo utrudniona jest pełna komunikacja – nowy język może bowiem nie wystarczać do wyrażania uczuć, niepokojów, życzeń, ekscytacji itd. W szczególności trudnej sytuacji znajdują się nastolatki, którymi rządzą emocje wskutek burzy hormonalnej – trudno im o tym rozmawiać, bo może im brakować nie tylko odpowiednich słów, ale wręcz wspólnej płaszczyzny porozumienia z rodzicami. W dodatku gdy młodzi imigranci dobrze opanują nowy język, zorientują się, że w ustach matki i/lub ojca brzmi on niepoprawnie. Prowadzi to do osłabienia autorytetu dorosłych, a przede wszystkim grozi utratą kontaktu emocjonalnego, gdyż dzieci nie mogą na każdy temat swobodnie się z rodzicami porozumieć. Tego nie da się naprawić.

Dotyczy to również sytuacji, kiedy dorośli znają angielski na wysokim poziomie i chcą się nim porozumiewać zawsze i wszędzie. Należy tu podkreślić, że „australijski” znacznie różni się do angielskiego brytyjskiego oraz amerykańskiego, więc wielu Polaków doznaje szoku w zderzeniu z lokalną odmianą języka – jest pełen uproszczeń i wulgaryzmów, gdyż jego podstawą był slang więźniów i pionierów, a wiele wyrazów zostało zapożyczonych z języków aborygeńskich i od przybyłych do Australii imigrantów¹⁰. Ponadto wątpliwe jest, aby rodzice znali język potoczny, a szczególnie socjolekt młodzieżowy czy idiolekt środowiskowe na tyle, aby w pełni móc porozumiewać się z własnymi dziećmi na poziomie odpowiadającym ich wykształceniu, wiekowi i klasie społecznej. Przechodząc na angielski, opiekunowie odcinają także swe potomstwo od kontaktów z rodziną i/lub polskimi rówieśnikami, którzy tego języka nie znają.

Zmiana kanału komunikacji zmienia także role społeczne – dzieci stają się (jakby) dorosłymi i traktują swoich rodziców pobłażliwie lub wręcz tracą do nich szacunek. Mowa o sytuacjach, w których muszą pełnić ich rolę, stając się tłumaczami w banku, u lekarza, w urzędzie. Wówczas młodzi są obarczani sprawami, którymi

⁹ Szerzej zob. E. Lipińska, *Polskość w Australii...*

¹⁰ Tamże, s. 69.

nie powinni się zajmować. Niby chodzi tylko o tłumaczenie, ale dziecko zdaje sobie sprawę, że jeśli popełni jakiś błąd, bank może odmówić udzielenia pożyczki, lekarz wyda niewłaściwą receptę czy w urzędzie uzyska się złe zaświadczenie. To dla młodego człowieka duża odpowiedzialność, wykraczająca poza sprawy lingwistyczne.

Nie należy również mieszać języków. Tworzy się wtedy socjolekt polonijny („polstralijski”), który staje się kodem zrozumiałym tylko w lokalnym środowisku etnicznym. Powstaje złudne wrażenie i mniemanie, że dana jednostka „zna” polski. Przyjeżdżające w tym poczuciu do Polski osoby dziwią się, że turyści uśmiechają się, słysząc ich wymowę, sposób konstruowania zdań i/lub proszą o powtórzenie, okazując niezrozumienie. Wówczas mogą mieć w pełni uzasadnione pretensje do rodziców lub dziadków, że nie nabyły polskiego w najłatwiejszy sposób – w domu. Odczuwają to zwłaszcza wtedy, kiedy uczą się go prawie od nowa, na przykład na kursach językowych i muszą pokonać trudności, często większe od tych, z którymi borykają się cudzoziemcy (mimo iż dla nich to język całkowicie obcy).

Wielu rodziców nie tylko godzi się na to, aby dzieci mówiły w domu po angielsku, ale toleruje mowę dzieciinną (sepleniącą) u dużych już synów/córek. Tego robić absolutnie nie wolno. Należy korygować wymowę, eliminować używanie błędnych konstrukcji, wtrącanie angielskich słówek czy „australizowanie” polszczyzny¹¹. Trzeba prosić o powtórzenie nieprawidłowych wypowiedzi, podsuwając poprawne formy, polskie ekwiwalenty angielskich określeń, stosując „język opiekunek”, czyli mowę uproszczoną, którą cechuje duża liczba powtórzeń i specyficzna intonacja, a także elicytować imitowanie (błyskawiczne, dokładne kopiowanie) przekazów. Na przykład¹² jeśli chłopiec opowiada wrażenia ze szkoły i pada zdanie: *Rzuciłem się do gola*, rodzic powinien zareagować mniej więcej tak: *Do bramki? Tym razem byłeś bramkarzem? A kto strzelił gola?*, czy jeśli wyraża współczucie: *Przepraszam, że jesteś chora*, replikować: *Przykro ci? Mnie też zawsze jest przykro, kiedy ty się źle czujesz*. Przyzwyczajone do takich działań dzieci, starając się o to, aby ich komunikaty były poprawne i prawidłowo odbierane, zadają pytania, gdy miewają wątpliwości, przykładowo *To była droga... dead-end... Tak się mówi po polsku?* Dzięki temu wyczulają się na konieczność rozgraniczania kodów i unikają ich przełączania. Rodzice nie muszą mieć w tym względzie specjalnego wykształcenia. Wystarczy, aby byli cierpliwi, życzliwi i konsekwentni.

Sprawą wielkiej wagi jest czytanie polskich książek dzieciom i z dziećmi, czyli tak, aby widziały tekst i ilustracje. Nic nie zastąpi głosu i intonacji mamy czy taty. Ponadto należy czytanki komentować, wyjaśniając nieznanne słowa i sytuacje, a także oceniać postawy i zachowania bohaterów. To, co mały czytelnik intuicyjnie rozumie, musi zo-

¹¹ Szerzej zob. tamże.

¹² To są autentyczne przykłady, zob. tamże.

stać nazwane. Tak buduje się kompetencję językową oraz ułatwia rozwój emocjonalny. Dotyczy to także starszych dzieci i lektur szkolnych. Syn/córka może zapoznać się z fragmentem dzieła literackiego, a rodzic pomaga mu, czytając głośno kolejne rozdziały. To znakomita okazja, aby wyjaśnić słowa nieznanne, często archaiczne lub należące do słownictwa specjalistycznego, przybliżyć odchodzące w przeszłość zwyczaje i obrzędy.

Warto także oglądać polskie filmy w wersji oryginalnej, z napisami po angielsku lub po polsku. Nawet jeśli to produkcje animowane, każdy komentarz dorosłego ma duże znaczenie. Młody widz wręcz oczekuje potwierdzenia swoich odczuć i domysłów, a ich werbalizacja jest bezcenna.

Podczas lektury/słuchania/oglądania lub potem warto podyskutować z małym czytelnikiem/słuchaczem/widzem na temat tego, co czytał/słyszał/widział, a tym samym wypracować umiejętność wyciągania wniosków i przewidywania następstw oraz rozwijać kompetencję komunikacyjną.

Nieocenioną pomocą w transmisji polskości są dziadkowie. Stanowią

*jedno z głównych źródeł języków etnicznych w Australii, a nie jest ono odpowiednio wykorzystywane do dwujęzycznego lub trójjęzycznego wychowania dzieci*¹³.

Wkład dziadków w wychowanie zależy w dużej mierze od ich wykształcenia oraz stopnia znajomości angielskiego – im mniej go znają (mogą też się nie zdradzać znajomością tego języka), tym większa szansa na porozumiewanie się z wnukami po polsku. Dzieci trwale kodują kanał komunikacji i nawet jeśli po jakimś czasie zorientują się, że dziadzio czy babcia jednak zna angielski, pozostaną przy polskim. Oprócz wspierania kompetencji językowych dziadkowie przyczyniają się do przekazywania rodzinnych i narodowych tradycji, wzmacniając u wnuków poczucie przynależności do dwóch kultur.

Należy podkreślić, że czynnikiem sprzyjającym transmisji języka odziedziczonemu jest endogamiczny charakter małżeństw (zawieranych wewnątrz danej grupy etnicznej) – szczególnie jeśli jedno z małżonków wnosi świeżość i czystość języka nowego osiedleńca, tzn. posługuje się polskim, a nie polonijnym, lub oboje zaliczają się do nowo przybyłych imigrantów. Gdy oboje rodzice są Polakami lub polskiego pochodzenia, język polski jest zachowany przez pokolenie emigrantów w 73,3%, ich dzieci w 39,3%, a wnuki w 13,6%. W związkach egzogamicznych wielkości te przedstawiają się odpowiednio: 13,6%, 7,5% i 0,8%¹⁴.

¹³ M. Clyne, za: R. Dębski, *Dwujęzyczność angielsko-polska w Australii. Języki mniejszościowe w dobie globalizacji i informatyzacji*, Kraków, 2009, s. 59.

¹⁴ M. Clyne, *Community Languages. The Australian Experience*, Cambridge, 1991, s. 166–167.

Dodajmy, że Australijczycy, co wynika z badań Urszuli Płatek¹⁵, na ogół pozytywnie podchodzą do osób polskiego pochodzenia, które postrzegane są jako przyjazne, pomocne, tolerancyjne, ceniące życie rodzinne, gościnne, religijne oraz dbające o dzieci (w tym o ich wykształcenie). Osoby wywodzące się z Polski nie są w Australii źle traktowane ani dyskryminowane, nie istnieje negatywny stereotyp Polaka, a więc nie ma powodu, aby ukrywać polskie pochodzenie czy wstydzić się go¹⁶.

Elementem motywującym do kultywowania polskości są pobyty w starej ojczyźnie i/lub odwiedziny osób stamtąd. Jak wykazały badania przeprowadzone wśród uczniów polskiej szkoły, wizyty takie wcale nie są rzadkie – co rok jeździ do Polski 5,2% ankietowanych, co dwa lata – 12,2%, a co trzy – 20,9%, w sumie – 38,3%¹⁷. To bardzo ważny element wychowania, gdyż nie tylko sprzyja podtrzymywaniu więzów rodzinnych, ale i kontakt z ojczyzną rodziców pozytywnie wpływa na akceptację języka pierwszego. Może to skutkować zawarciem przyjaźni i komunikacją za pomocą multimediów z kolegami, kuzynami czy dziadkami¹⁸. Da się to osiągnąć bez wyjeżdżania z Australii, jednak zwykle trwalsze skutki daje poznanie/spotkanie się w rzeczywistości niż w świecie wirtualnym.

Komunikacja elektroniczna (w formie mówionej i pisanej) korzystnie wpływa na poziom znajomości języka polskiego (a nie polonijnego), w tym współczesnego, potocznego i rówieśniczego, oraz zapewnia kontakt z polską kulturą i pomaga w realizacji projektów korespondencyjnych rodzinnych i szkolnych¹⁹ (to nauka polskiego polegająca na wymianie listów z rodziną na dowolne tematy, a z uczniami z polskich szkół – na zadane przez nauczyciela, który tę wymianę nadzoruje).

Rodzice również mają wpływ na to, czy i jaki udział będzie miała ich rodzina w życiu diaspory. „Polska obecność”²⁰ w Australii obejmuje: domy i kluby polskie, szkoły, zespoły pieśni i tańca (folklorystyczne), teatry, harcerstwo, kluby sportowe, stowarzyszenia kombatanów, kluby seniora, organizacje opieki społecznej, ośrodki religijne itd., czyli całą gamę miejsc, gdzie można znaleźć wartościowe relacje polsko-polskie (zestawienie danych dotyczących diaspory polskiej w Australii po-

¹⁵ U. Płatek, *Profil emigranta polskiego w społeczeństwie i kulturze Australii*, praca magisterska, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra, 2007, strona internetowa: Przeglad.australink.pl/prace/platek.pdf, s. 99.

¹⁶ Zob. E. Lipińska, *Polscy imigranci początku lat dziewięćdziesiątych w Australii*, w: *Emigracja z Polski po 1989 roku*, red. B. Klimaszewski, Kraków, 2002; też, *Polskość w Australii. O dwujęzyczności, edukacji i problemach adaptacyjnych Polonii na antypodach*, Kraków, 2013.

¹⁷ R. Dębski, *Dwujęzyczność angielsko-polska w Australii...*

¹⁸ Na ten temat: tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ O organizacjach polonijnych i danych statystycznych szerzej zob. E. Lipińska, *Polscy imigranci początku...*

kazuje tab. 1). Istnieją również polskie czasopisma, stacje radiowe i telewizyjne oraz portale i serwisy internetowe. Każdy kontakt z językiem, nawet jeśli nie jest standardowy, i kulturą przodków jest bezcenny.

TABELA 1. LICZBA I ROZKŁAD SZKOŁ ORAZ ZESPOŁÓW MUZYCZNYCH I TANECZNYCH W POSZCZEGÓLNYCH STANACH AUSTRALII W MARCU 2014 ROKU

Stany	Liczebność Polonii	Szkoły podsta- wowe	Szkoły średnie	Zespoły pieśni i tańca	Chóry, zespoły muzyczne
Wiktoria	53 000	5	4	3	2
Nowa Południowa Walia	48 000	7	6	4	3
Queensland	24 000	1	–	1	–
Australia Zachodnia	18 500	1	–	2	–
Australia Południowa	18 000	3	–	1	2
Australijskie Tery- torium Stołeczne	4000	1	–	1	–
Tasmania	3300	1	–	1	1
Terytorium Północne	770	–	–	–	–
Razem	169 570	19	10	13	8

Źródło: oprac. Ewa Lipińska na podstawie: Szkoły i organizacje oświatowe, strona internetowa: Sydney.msz.gov.pl/pl/wspolpraca_dwustronna/polonia_w_australii/szkoły, dostęp marzec 2014; Sydney.msz.gov.pl/pl/wspolpraca_dwustronna/polonia_w_australii/zespoły, dostęp marzec 2014; Sydney.msz.gov.pl/pl/wspolpraca_dwustronna/polonia_w_australii, dostęp marzec 2014; D. Gromann, Polonia w Australii, strona internetowa: Biuletynmigracyjny.uw.edu.pl/33-s-luty-2012/polonia-w-australii, dostęp marzec 2014

Jak wynika z tab. 1, liczba chórów, zespołów muzycznych oraz zespołów pieśni i tańca (21) jest niemała w stosunku do liczby szkół (29). Ogólnie placówek tych jest niewiele jak na populację ok. 170 000, jednak po części wpływa na to charakterystyczne dla Australii rozproszenie mieszkańców, duże odległości oraz niewielkie skupiska diasporyczne. Najgorsza sytuacja jest w Terytorium Północnym, gdzie nie ma (nie zarejestrowano) ani jednej szkoły polskiej. W pozostałych stanach jedna szkoła (podstawowa) przypada na:

- Wiktoria – 10 600 Polaków;
- Nowa Południowa Walia – 6858;
- Queensland – 24 000;
- Australia Zachodnia – 18 500;
- Australia Południowa – 6000;
- Australijskie Terytorium Stołeczne – 4000;
- Tasmania – 3300.

Tylko w dwóch stanach – w Wiktorii oraz Nowej Południowej Walii – uczniowie mają możliwość kontynuowania nauki w szkołach średnich, zdawania matury z polskiego. Studia wyższe (*Polish Studies*) oferuje jedynie Macquarie University w Sydney.

Sytuacja nie wygląda najlepiej, tym bardziej ciężar odpowiedzialności za polskość pokolenia polonijnego/zerowego spoczywa na rodzicach, którzy mogą i powinni szukać wsparcia w szkołach polskich (polonijnych). To tam uczą się kultury i języka – zwłaszcza w zakresie czytania oraz pisania, to tam następuje integracja środowiskowa, czyli minimalizowanie poczucia inności dzieci, to tam dochodzi do socjalizacji wtórnej, kiedy na zachowanie ucznia wpływa już nie tylko rodzina, ale także nauczyciele oraz grupa rówieśnicza (grono przyjaciół). Trzeba mieć świadomość, że w polskich szkołach sobotnich należy uczyć polszczyzny nie jak języka rodzimego, lecz obcego (chodzi o metody, techniki oraz pomoce dydaktyczne). Wpływają na to przede wszystkim ograniczenia czasowe oraz fakt, że to język pełniący funkcję drugiego, mniej używanego środka komunikacji. Nie wiedzą o tym nie tylko rodzice, lecz również nie wszyscy nauczyciele, którzy z powodu tak dużego oddalenia od Macierzy powinni mieć możliwość dokształcania się oraz kontaktów z polskim żywiołem językowym. Ponadto powinni zyskać przekonanie o tym, jak ważna jest atrakcyjność nauczania, w tym posługiwanie się nowoczesnymi technologiami, a także zapewnienie kontaktów z Polakami, *którzy zdobyli uznanie w swoim nowym kraju*²¹.

Motywy uczęszczania do polskich szkół sobotnich są różne, jednak mało zaskakujące. W ankiecie przeprowadzonej w jednej z takich placówek²², na pytanie „Dlaczego chodzisz do polskiej szkoły?”, respondenci podawali m.in. takie powody: „rodzice są Polakami”, „rodzice tego chcą”, „czuję się/jestem Polakiem”, „chcę (lepiej) mówić po polsku”, „żeby znać polską historię i kulturę”, „chcę korespondować z dziadkami/z polskimi przyjaciółmi”, „chcę zdawać polską maturę”, „to pomoże mi znaleźć lepszą pracę (w Polsce)”. Ogólnie więc widać, że uczniowie tej szkoły są świadomi swojej podwójnej tożsamości i chcą z tego skorzystać. Kapitał, jakim jest dla nich znajomość polszczyzny wyniesiona z domu i wzmocniona nauką szkolną, prowadzi do bilingwizmu. To zjawisko pożądané, ponieważ zapewnia posiadanie dwóch perspektyw w życiu, czyli szersze horyzonty myślowe, większą otwartość na świat, i daje możliwość lepszej pracy oraz więcej możliwości znalezienia zatrudnienia. Poza tym uczy bardziej krytycznego podejścia do życia, tolerancji i ułatwia uczenie się następnych języków. Podkreślić należy, że w przypadku dzieci

²¹ M. Łacek, *Motywowanie dzieci i młodzieży do nauki języka polskiego w Australii*, w: *Polacy w kulturze świata – Polacy twórcy w kraju zamieszkania. Materiały z III Forum Oświaty Polonijnej, Paryż, 5–8 lipca 1999*, red. A. Wilkoń, Warszawa, 2000, s. 128–132.

²² R. Dębski, *Dwujęzyczność angielsko-polska w Australii...*

i młodziemży warunkiem stania się osobą dwujęzyczną jest zachowanie i rozwój języka odziedziczonego (a nie docelowego).

Rodzi się pytanie: czy i w jaki sposób można obiektywnie sprawdzić poziom jego opanowania i porównać z osiągnięciami w języku angielskim? Odpowiedź jest twierdząca – można przeprowadzić testy, które minimalizując subiektywizm w ocenie, ujawnią rzeczywistość (adekwatną do wieku) biegłość w obydwu językach. Pokażą, czy dziecko w szkole australijskiej ma opanowany język w takim samym stopniu jak Australijczycy, czy też jest rozpoznawane jako „obce” i czy w szkole w Polsce byłoby uważane za *native speaker*. Ponadto porównanie wyników rozstrzygnie, czy mały imigrant jest dwujęzyczny, czy nie. Ponieważ takich (gotowych) testów nie ma, należy je każdorazowo tworzyć dla konkretnej jednostki. Powinny mieć postać testów osiągnięć, czyli takich, które są skorelowane z programem szkolnym i mierzą poziom opanowania przerobionego materiału. Innymi słowy, zawartość arkusza musi się zgadzać z treściami nauczania.

Na obczyźnie kontrola stopnia opanowania języka drugiego (tu: angielskiego) i poziomu znajomości języka ojczystego (tu: polskiego) jest potrzebna i bardzo ważna, ale jej celowość jest większa w przypadku uczniów w wieku między 8–9 a 13–14 lat ze względu na intensywność przebiegu akwizycji języków (uczenie się + przyswajanie) w tym okresie. Wtedy można jeszcze skutecznie skorygować wszelkie braki, niedostatki czy niedoskonałości w znajomości obydwu języków. Potem może być już za późno – zwłaszcza w przypadku wymowy, pisowni, słownictwa.

Autorka w ten sposób zbadała biegłość językową 11-letniego chłopca po trzech latach oraz trzech i pół roku pobytu w Australii²³. Przygotowała cztery równoległe wersje testu, czyli różne warianty tego samego sprawdzianu, oparte na tych samych kryteriach, mierzących te same kompetencje. Badania odbywały się w następującej kolejności: część angielska, po tygodniu – część polska. Zostały one powtórzone po sześciu miesiącach w celu obiektywizacji i uśrednienia wyników. Między pierwszym a drugim badaniem chłopiec przebywał przez miesiąc w Polsce, gdzie jego polszczyzna nie budziła zastrzeżeń. Porównanie rezultatów z czterech testów umożliwiło określenie deficytów w obydwu językach. Materiał stanowiły teksty z podręczników dla V klasy australijskiej szkoły podstawowej oraz dla IV klasy szkoły podstawowej w Polsce, do których przygotowano zadania, wzorując się na najczęściej stosowanych ich typach w pracy z dziećmi w tym wieku. Dodatkowo zostało przeprowadzone badanie w klasie ze szkoły sobotniej chłopca, aby ukazać jego umie-

²³ Cała procedura, zawartość testów, kryteria oceny i ich analiza, wnioski itd. zostały szczegółowo opisane w: E. Lipińska, *Sprawdzian stopnia opanowania języka drugiego i poziomu znajomości języka ojczystego u dzieci na emigracji*, „Języki Obce w Szkole”, 2009, nr 5, s. 74–86; też, *Polskość w Australii...*, s. 133 n.

jętności językowe na tle rówieśników i dokonać porównania z uczniami będącymi w podobnej sytuacji, oraz ankieta wśród nauczycielek w jego australijskiej szkole, która dotyczyła procesu jego adaptacji oraz akwizycji języka i kultury australijskiej.

Zarówno testy językowe, jak i towarzyszące im badania ankietowe wykazały, że badane dziecko po trzech latach oraz trzech i pół roku pobytu w Australii nie było rozpoznawane jako *nie-native speaker*; udokumentowały również wysoki stopień znajomości języka ojczystego. Chłopca można było uznać za dwujęzycznego w tym okresie życia – zgodnie z założeniem, że to zjawisko niestałe, które wiąże się, na przykład, z pobytem na emigracji.

Jest rzeczą oczywistą, że nie każdy może takie testy przygotować i przeprowadzić, dlatego należałoby zainteresować tym problemem odpowiednie jednostki oświatowe.

Podsumowując, należy jeszcze raz podkreślić rolę rodziców w transmisji polskości. Wiele, prawie wszystko zależy od ich decyzji – począwszy od wyboru kraju osiedlenia (nowej ojczyzny), a zatem języka, który stanie się drugim ich dzieci, przez dawanie przykładu, potwierdzanie swojej narodowości, po pomoc w szkolnej nauce i codziennym przyswajaniu polszczyzny. Rodzice muszą stale pamiętać, że dla ich podopiecznych najkorzystniejsze jest osiągnięcie stanu równowagi językowej i dbałość o jej utrzymywanie. W Australii to niełatwe zadanie, ale nie niemożliwe. Poza tym nigdy nie wiadomo, czy stała emigracja z jakichś przyczyn nie zmieni się w czasową, wówczas powrót (w przypadku pokolenia polonijnego – przyjazd) do Polski może okazać się bolesny, jeśli dzieci nie znają języka, rodzimych tradycji, mają zmienione imiona, nazwiska itd. Z drugiej jednak strony nie wolno się izolować od miejscowej kultury, zaniechać opanowania nowego języka w sposób umożliwiający normalne funkcjonowanie. Najlepszym wyjściem może być przyjęcie „trzeciej wartości”²⁴, która jest rezultatem procesu syntezy dwóch różnych kultur. To bardzo korzystny, wręcz zbawienny, stan dla imigrantów, z których każdy powinien móc powiedzieć z pełnym przekonaniem:

*Dumny jestem z mojej polskiej narodowości, ale również dumny jestem z mojej asymilacji w Australii. Te przynależności mogą i powinny być utrzymane w jednej osobie*²⁵.

²⁴ Termin oznacza asymilację bez wynarodowienia, został wprowadzony przez Danutę Mostwin w kontekście Polonii amerykańskiej, ale przyjął się w odniesieniu do każdej polskiej (i nie tylko) diaspory; też, *Trzecia wartość. Wykorzenienie i tożsamość*, Lublin, 1995.

²⁵ Słowa Jerzego Zubrzyckiego przytoczone przez Danutę Mostwin; tamże, s. 236.

ANEKS – NAJWAŻNIEJSZE INFORMACJE O AUSTRALII

Państwo, pod nazwą Związek Australijski (federacja sześciu stanów i dwóch terytoriów), powstało w 1901 roku jako dominium brytyjskie, od 1942 roku jest niezależnym członkiem brytyjskiej Wspólnoty Narodów;

- nazwa – Australia pochodzi od *Terra Australis* ‘ziemia południowa’;
- powierzchnia – 7,7 mln km² (25 razy większa od Polski);
- ludność – około 23 mln mieszkańców (co czwarty urodził się za granicą);
- średnia gęstość zaludnienia – około 3 osób/km²;
- waluta – dolar australijski;
- język urzędowy – angielski (liczbę języków w Australii szacuje się na 240).

BIBLIOGRAFIA

OPRACOWANIA

- Clyne M., *Community Languages. The Australian Experience*, Cambridge, 1991.
- Dębski R., *Dwujęzyczność angielsko-polska w Australii. Języki mniejszościowe w dobie globalizacji i informatyzacji*, Kraków, 2009.
- Emigracja z Polski po 1989 roku*, red. B. Klimaszewski, Kraków, 2002.
- Erikson E. H., *Dopełniony cykl życia*, przeł. A. Gomola, Poznań, 2002.
- Lipińska E., *Polscy imigranci początku lat dziewięćdziesiątych w Australii*, w: *Emigracja z Polski po 1989 roku*, red. B. Klimaszewski, Kraków, 2002.
- Lipińska E., *Polskość w Australii. O dwujęzyczności, edukacji i problemach adaptacyjnych Polonii na antypodach*, Kraków, 2013.
- Lipińska E., *Sprawdzian stopnia opanowania języka drugiego i poziomu znajomości języka ojczystego u dzieci na emigracji*, „Języki Obce w Szkole”, 2009, nr 5.
- Lipińska E., Seretny A., *Między językiem ojczystym a obcym. Nauczanie i uczenie się języka odziedziczonego na przykładzie chicagowskiej diaspory polonijnej*, Kraków, 2012.
- Łacek M., *Motywowanie dzieci i młodzieży do nauki języka polskiego w Australii*, w: *Polacy w kulturze świata – Polacy twórcy w kraju zamieszkania. Materiały z III Forum Oświaty Polonijnej, Paryż, 5–8 lipca 1999*, red. A. Wilkoń, Warszawa, 2000.
- Mostwin D., *Trzecia wartość. Wykorzenienie i tożsamość*, Lublin, 1995.
- Płatek U., *Profil emigranta polskiego w społeczeństwie i kulturze Australii*, praca magisterska, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra, 2007, strona internetowa: Przeglad.australink.pl/prace/platek.pdf.
- Smolicz J. J., *Wielokulturowość w australijskim kościele katolickim*, w: *Szkolnictwo parafialne w upowszechnianiu języka i kultury polskiej w środowiskach polonijnych. Materiały z konferencji naukowej w Poznaniu 14–17 lipca 1988 roku*, red. J. Kozłowski, Poznań 1991.
- Smolicz J. J., *Współkultury Australii*, Warszawa, 1999.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

Gromann D., Polonia w Australii, strona internetowa: Biuletynmigracyjny.uw.edu.pl/33-s-luty-2012/polonia-w-australii.

Polonia w Australii, strona internetowa: Sydney.msz.gov.pl/pl/wspolpraca_dwustronna/polonia_w_australii.

Szkoły i organizacje oświatowe, strona internetowa: Sydney.msz.gov.pl/pl/wspolpraca_dwustronna/polonia_w_australii/szkoly.

Zespoły pieśni i tańca, chóry i zespoły muzyczne, strona internetowa: Sydney.msz.gov.pl/pl/wspolpraca_dwustronna/polonia_w_australii/zespoły.

EWA LIPIŃSKA

RETAINING POLISHNESS IN AUSTRALIA
– IS IT POSSIBLE?

SUMMARY

Maintenance of the Polish language and culture abroad, particularly in such remote countries as Australia, is never an easy task. In this paper, I describe the difficulties in adaptation of young generation Polish migrants, linking these problems with the stages of human development (according to Erik H. Erikson's psychosocial theory). I focus especially on the key role of parents and Polish Saturday Schools, but also family connections and peer relations in the maintenance of the mother tongue. The status of the Polish language in the migrant environment evolves: it becomes a functional second language with, conversely – English taking priority. For bilingualism to be accomplished, both languages need to be of equal fluency. In order to evaluate competency in Polish and English for migrant school children I devised a set of unique procedures, which I briefly discuss.

In the paper I also present some data regarding the Polish diaspora in Australia, with particular emphasis on the quantity of Polish Saturday schools.

Keywords: bilingualism, school children, emigration, stages of human development, evaluation